



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Przed Sierpniem był Lipiec



Pękła bariera strachu

Iskra, od której zaczął się pożar, była podwyżka cen 1 lipca 1980 r. – nieogłoszona oficjalnie i nazywana pokrętnie „regulacją cen”

To był zapalnik, który spowodował wybuch Sierpnia '80 – falę protestów, jaka rozlała się po całym kraju. Lipcowe strajki części załogi Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” w Świdniku oraz pracowników wielkich zakładów pracy w Lublinie i Puławach wymusiły ustępstwo komunistów – władza wycofała się z podwyżek cen żywności. Pękła bariera strachu, a ludzie uwierzyli w sens działania. Już kilka tygodni później zarządcy PRL stanęli wobec kolejnych wystąpień.

W końcu lat 70. XX wieku nawet podrzędny sekretarz PZPR musiał widzieć, że nie da się na dłuższą metę ukrywać za propagandowym parawanem dramatycznych efektów komunistycznych rządów.

Najdotkliwiej Polacy odczuwali zapaść ekonomiczną, ale groźniejszy był kryzys społeczny, a zwłaszcza jego moralne konsekwencje. Wszechobecne kłamstwo, ideologiczna presja, odwrócenie naturalnego systemu wartości, zrujnowanie etosu pracy, podsycanie przez władzę po cichu alkoholizmu i powszechna korupcja degenerowały Naród skuteczniej niż doskwierające coraz boleśniej puste sklepy i kolejki – dosłownie za wszystkim.

Niemal codziennie czołówki gazet, telewizja i radio donosiły o kolejnych przekroczonych planach, zakończonych inwestycjach, rosnącym dobrobycie. Upowszechnianie statystyk podających gigantyczne liczby ton wydobytego węgla i siarki czy wytopionej stali dowodzić miało mocarstwowej pozycji PRL jako „dziesiątej potęgi gospodarczej” świata. Przytłaczająca część rzekomych sukcesów pozostawała na papierze, a wyniki produkcyjne wymuszano w wielu sektorach pracą w bardzo ciężkich warunkach, którą wielu robotników przypłacało wypadkami. Dane dotyczące nieszczęść wynikających z zaniedbań władzy i narzucania niewykonalnych norm utajniano.

Tymczasem już od połowy dekady esbeckie raporty alarmowały o braku mięsa, wędlin, słoniny, konserw rybnych i ryb z importu, tłustego mleka, twarogów i żółtych serów, bułki tartej, owoców cytrusowych, miodu, maggi, wyrobów garmazeryjnych, a nawet solonych śledzi i bryndzy... Lista była coraz dłuższa, a w 1980 r. trudno było dostać nawet ziemniaki i cebulę. Kolejki przed sklepami się wydłużały, a miliony Polaków stały w nich całymi dniami, czasem od nocy. Rosło poczucie upokorzenia, zwłaszcza że w tym samym czasie partyjne kadry korzystały ze specjalnych przywilejów.

Pogarszające się wyniki ekonomiczne wymusiły na władzach przeprowadzenie personalnych ro-



1981 r., uroczyste odsłonięcie pomnika upamiętniającego strajk w WSK „PZL-Świdnik”

FOT. HISTORIA.SWIDNIK.NET

**Gdy rozpoczął się strajk
w WSK „Świdnik”,
kilkutysięczny tłum
robotników zaintonował:
„Boże, coś Polskę...”.
Śpiewali protestujący
i rodziny zgromadzone
przed bramą**

szad. Zmiana premiera na początku 1980 r. i kilka partyjnych przetasowań niewiele znaczyły wobec ogromu kryzysu. Reżim kupował chwilowy spokój, kierując lepsze zaopatrzenie do uprzemysłowionych regionów, głównie na Górną Śląsk i do Zagłębia. Traciły na tym części kraju stanowiące mniejsze zagrożenie, bo pozbawione wielkich środowisk fabrycznych. Była wśród nich Lubelszczyzna, gdzie warunki życia stawały się coraz bardziej uciążliwie.

Przykładowo, w zakładowym sklepie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Tomaszowie Lubelskim można było kupić tylko lój. Dyrekcja fabryki zareagowała, organizując losowanie brakujących towarów. Kierownik przygotowywał losy i robotnicy podchodzili, wyciągając je z beretu. Wygrać można było przeciw pomidorowy, ciastko, batonik... Upokorzeniem nie było końca.

W takiej rzeczywistości wizja wybuchu społecznego niezadowolenia stawała się coraz bardziej realna. Iskra, od której zaczął się pożar, była podwyżka cen 1 lipca 1980 r. – nieogłoszona oficjalnie i nazywana pokrętnie „regulacją cen”. Gdy tydzień później rozpoczął się strajk w WSK „Świdnik”,ilkutysięczny tłum robotników zaintonował przed budynkiem dyrekcji najpierw pieśni rewolucyjne, a wreszcie: „Boże, coś Polskę...”. Śpiewali protestujący i rodziny zgromadzone przed bramą. Zbigniew Puczek zapamiętał: „Ta pieśń zjednała wszystkich, powstał symbol nowej wiary w polskość”. Spod skorupy „zimnej i twardej, suchej i plugawej” popłynęła gorąca lawa. Naród zaczął się uwalniać. ●

DR
**JAROSŁAW
SZAREK**
PREZES IPN



Gorący lipiec 1980

Gdzie rodziła się „Solidarność”

Ogłoszenie z dniem 1 lipca 1980 r. podwyżek cen niektórych artykułów mięsnych i wędlin doprowadziło do wybuchu fali strajków, które dwa miesiące później zmusiły władze PRL do podpisania porozumień sierpniowych i powstania „Solidarności”. Niestety, do dzisiaj te protesty – szczególnie lipcowe – są mało znane i w znacznej mierze zmitologizowane.

Zaczęło się w Lublinie

Przed laty popularnością cieszyło się hasło „Zaczęło się w Gdańsku”, nawiązujące do strajku w Stoczni Gdańskiej w dniach 14-31 sierpnia 1980 r. i późniejszego powstania NSZZ „Solidarność”. Obecnie zastąpiło je inne – „Zaczęło się w Lublinie” – odnoszące się do protestów na Lubelszczyźnie, zapoczątkowanych strajkiem w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku 8 lipca 1980 r.

Rzeczywiście Lubelszczyzna była wówczas najważniejszym centrum strajków, ale nie jedynym i nie pierwszym, a „przerwy w pracy” – jak je określały komunistyczne władze – rozpoczęły się już 1 lipca. Wtedy to – według danych MSW – stanął Wydział Aparatury Wtryskowej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu oraz Wydział Mechaniczny Zakładów Metalurgicznych „Pomet” w Poznaniu. Podczas I zmiany w WSK zastrajkowało około 270, a w „Pomecie” 220 osób. To zresztą dane – delikatnie rzecz ujmując – niepełne.

Postulaty protestujących

1 lipca pracę przerwali również pracownicy części wydziałów II zmiany Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Rano, 2 lipca, gdy zorientowali się, że podróżowała wędlna w zakładowych kioskach, protest rozpoczęli robotnicy Wydziału Montażu Silnika. Na II zmianie strajk podjęły kolejne cztery wydziały – łącznie od około 2000 osób (wg MSW) do około 3500 osób (w ocenie Komitetu Obrony Robotników). Komitet strajkowy (komisję robotniczą) utworzono jedynie w Zakładzie Remontowo-Energetycznym (Elektrociepłowni). Liczył on 7 osób, a na jego czele stanęli Zbigniew Bujak i Zbigniew Janas.

Zgłoszono 7 postulatów, m.in. zwiększenie dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, 10 proc. dodatku za pracę na II zmianie, zwiększenie płac w wysokości rekompensującej podwyżkę cen i wprowadzenie stałego dodatku drożyznianego, pisemna gwarancja bezpieczeństwa dla strajkujących. Strajk zakończono 3 lipca po południu, po przyjęciu postulatów przez dyrekcję. Jednak dzień później pracy odmówili zatrudnieni w tych wydziałach „Ursusa”, które otrzymały „niewystarczającą podwyżkę”.

Wracając do „przerw w pracy” z 1 lipca, to było ich więcej. Zastrajkowali również zatrudnieni w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar” w Tarnowie, Sanockiej Fabryce Autobusów „Autosan” czy kierowcy

Oddziału VII Przedsiębiorstwa „Transbud” w Tarnobrzegu pracujący na budowie elektrowni „Połaniec”.

Fala „przerw w pracy” przetaczała się właściwie przez cały kraj. Były to najczęściej kilkugodzinne lub kilkudniowe strajki, kończone zazwyczaj obietnicą podwyżek. I tak np. w dniach 2-3 lipca pracę przerwali pracownicy Fabryki Przekładni Samochodowych „Polmo” w Tczewie. Zażądali oni podwyżki płac i zmiany cen w zakładowej stołówce. Dwukrotnie (25 i 30 lipca) strajkował Zakład Budowy Aparatury Chemicznej Zakładów Azotowych w Tarnowie. We wspomnianej wcześniej WSK w Mielcu pracę – do 5 lipca – przerywali pracownicy kolejnych wydziałów. W tych niewielkich protestach domagano się podwyżki wynagrodzeń oraz poprawy zaopatrzenia w artykuły żywnościowe.

Zasięg strajków

Według danych Służby Bezpieczeństwa w strajkach wydziałowych w WSK brało udział od 200 do 300 osób, jednak w momencie kulminacyjnym protestu (2 lipca) strajkowało łącznie 2 tys. osób na 9 wydziałach. Największy zasięg – o czym była już mowa – miały protesty na Lubelszczyźnie. Objęły one – według ustaleń historyka Marcina Dąbrowskiego – 150 zakładów i uczestniczyło w nich około 50 tys. osób. Notabene, to właśnie w związku z sytuacją w Lublinie i województwie lubelskim, a nie miesiąc później podczas protestów na Wybrzeżu – po raz pierwszy, w celu gaszenia protestów powołano specjalną komisję rządową.

Według danych Służby Bezpieczeństwa w strajkach wydziałowych w WSK brało udział od 200 do 300 osób, jednak w momencie kulminacyjnym protestu (2 lipca) strajkowało łącznie 2 tys. osób na 9 wydziałach

Poza Lubelszczyznę do dużej liczby strajków doszło również w Warszawie. O „Ursusie” była już mowa. 2 lipca stanęła Huta „Warszawa” oraz Centrum Naukowo-Produkcyjne Technik Komputerowych i Pomiarów, w którym strajkowano również 3 lipca. Tęgo samego dnia miała też miejsce „przerwa w pracy” w Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Zelmot”. W następ-

nych dniach, tygodniach pracę przerywały kolejne zakłady (m.in. 9 lipca Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg, 10-14 lipca Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, 12 lipca Zakłady Elektroniczne „Warel” czy 23 lipca Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania).

Protestujący zgłaszali postulaty ekonomiczne i socjalno-bytowe, rzadziej polityczne, np. by dodatek rodzinny był w takiej samej wysokości jak dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i SB (Warszawska Fabryka Pomp), czy o pełną informację ze strony władz w kwestiach społeczno-ekonomicznych („Warel”). Podobnie było w innych regionach, gdzie dochodziło do strajków.

I tak np. podczas „przerw w pracy” w Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym „Transbud”, Oddziały w Chełmie i Rejowcu, (17-18 lipca) wśród zgłoszonych postulatów znalazło się m.in. zrównanie płac „z zarobkami z Lublina i Śląska [dla] pracujących w tej samej branży”, zahamowanie „wzrostu cen”, likwidacja „stref zaopatrzenia” w skali kraju oraz wprowadzenie wolnych sobót.

Strajk generalny

Do strajku generalnego w lipcu doszło nie tylko w Lublinie, ale też – o czym się dzisiaj nie pamięta – w Żyrardowie. Już 2 lipca pracę przerwali tam robotnicy Zakładów Garbarskich „Syrena”, a dzień później Zakładów Remontu Obrabiarek „Ponar-Remo” i Zakładów Spirytusowych „Polmos”. Największe natężenie protesty w tym mieście miały 10 lipca, a ostatnie strajki (Zakłady Tkanin Technicznych, Zakłady Przemysłu Pończoszniczego „Stella”) cztery dni później. Strajkujący zgłaszali liczne postulaty. I tak np. w przypadku „Stelli” było ich 18, m.in. ujednoczenie cen na towary żywnościowe w całym kraju, poprawa zaopatrzenia w te artykuły Żyrardowa oraz „zabezpieczenie możliwości zakupu” ich w godzinach popołudniowych (po zakończeniu I zmiany), poprawa jakości oddawanych w tym mieście mieszkań czy sytuacji w zakresie opieki zdrowotnej.

Ogółem w lipcu 1980 r. – według mocno niepełnych, zaniżonych danych MSW – pracę przerwało 177 zakładów na terenie całego kraju, a w strajkach brało udział 81 tys. osób (dla porównania w sierpniu 750 zakładów i 700 tys. osób, a we wrześniu odpowiednio 650 i 350 tys.). Zdecydowanie rzadziej niż ze z kolejnych miesięcy strajki lipcowe wykształciły przyszłych liderów „Solidarności”, tym niemniej to właśnie one rozpoczęły falę protestów, które doprowadziły do jej powstania... ●

Autor jest pracownikiem Biura Badań Historycznych IPN Centrala.



DR
**GRZEGORZ
MAJCHRZAK**



1981 r., obchody pierwszej rocznicy lipcowych strajków w Świdniku

Rozpoczęło się w Świdniku

Strajkujący byli tak zdeterminowani, że oparli się różnym działaniom władz

Świdnik, gdzie w 1980 r. rozpoczęła się fala lipcowych protestów na Lubelszczyźnie, ma krótką historię. Miasto powstało w 1954 r. na bazie przedwojennych wsi i osiedla robotniczego zbudowanego dla pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik”, założonej na początku tamtej dekady. Nowy ośrodek miejski rozwijał się dynamicznie. W 1979 r. liczył już 30 tys. mieszkańców, a WSK „PZL-Świdnik”, zatrudniająca ok. 8700 pracowników, była drugim co do wielkości przedsiębiorstwem w regionie (po Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie).

Socjalistyczny model

Jak w innych miastach tworzonych niemal od podstaw, skromna infrastruktura instytucji społecznych i usługowych nie zapewniała realizacji potrzeb mieszkańców. Niedostateczna była sieć sklepów, szkół, przedszkoli, służby zdrowia, niewystarczająca oferta budownictwa mieszkaniowego. Taka sytuacja istotnie pogarszała warunki życia w Świdniku i wywoływała narastające niezadowolenie społeczne.

W mieście zbudowanym według modelu socjalistycznego ośrodka robotniczego nie było kościoła. Starania o jego budowę, rozpoczęte w grudniu 1956 r., przybrały charakter wieloletniej urzędowej przepychanki, zakończonej pozytywną decyzją wojewody lubelskiego dopiero w 1975 r. Choć walce świdniczan o kościół nie towarzyszył ostry konflikt, jak w niedalekim Kraśniku Fabrycznym, to jednak było to doświadczenie, które integrowało lokalną społeczność i unaocznilo głęboki konflikt światopoglądowy między władzą a społeczeństwem. Lubelszczyzna przed 1980 r. należała jednak do regionów, gdzie tylko sporadycznie wybuchały strajki, najczęściej kilkugodzinne, na tle spraw socjalnych i płacowych. Częściej pracownicy dawali upust rozgoryczeniu w krytycznych komentarzach.

Skala strajków, które wybuchły w lipcu 1980 r., była zatem zaskakująca dla świadków wydarzeń. Fenomenowi świdnickiego zrywu nie wyjaśnia działalność opozycji w regionie, chociaż Lublin był jednym z ważniejszych ośrodków niezależnej aktywności po 1976 r. w kraju; zaledwie 20 km od Świdnika w gminach Milejów, Mełgiew i Puchaczów narodził się niezależny ruch chłopski (Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej), a w samej WSK działała siatka kolporterów niezależnego pisma „Robotnik”. Jednak realne oddziaływanie opozycji na środowiska robotnicze w regionie było znikome.

Od 1 lipca 1980 r. punktowo w różnych ośrodkach w kraju wybuchały protesty wywołane podwyżką cen mięsa i jego przetworów oraz niekorzystnymi dla pracowników zmianami w systemie wynagrodzeń. Strajk w WSK „PZL-Świdnik” wybuchł 8 lipca spontanicznie ok. godz. 9.00 rano, po tym, jak pracownicy stwierdzili, że wzrosły ceny w stołówce i w bufetach zakładowych. W południe strajkowały już załogi kilku wydziałów produkcyjnych, łącznie ok. 3 tys. osób. Mimo że już 8 lipca po południu dyrekcja zakładu i sekretarz KW PZPR ds. ekonomicznych zadeklarowali zawieszenie podwyżki cen i realizację postulatów dotyczących zaopatrzenia w Świdniku, strajk kontynuowała część pracowników drugiej zmiany i ci, którzy 9 lipca rano przyszli na kolejną zmianę.

Powody wybuchu strajku

Podwyżka cen w bufetach była tylko iskrą rzuconą na beczkę prochu. Przyczyny strajku były głębsze. W ocenie

W Świdniku, jak w całym kraju latem 1980 r., silna była potrzeba solidarnego działania w imię wspólnego interesu różnych grup pracowników i całego miasta



Świdnik, 1981 r., uroczystości w pierwszą rocznicę strajków lipcowych

FOT. HISTORIA ŚWIDNIKA.NET

protestujących, władza od lat nie liczyła się z potrzebami socjalnymi i płacowymi pracowników, ignorowała wielokrotne sygnały o złych warunkach i organizacji pracy. Tłem tego było poczucie zaniedbania ekonomicznego całej Lubelszczyzny i zapaść gospodarcza kraju. Istotnym motywem protestu było także poczucie złamania zasad sprawiedliwości społecznej, którą władza komunistyczna wypisała na propagandowych sztandarach: już pierwsze sformułowane postulaty dotyczyły zlikwidowania przywilejów socjalnych aparatu władzy administracyjnej i partyjnej oraz funkcjonariuszy służb mundurowych.

Żądania załogi nie były zatem nowe i być może to ugruntowało postawę sprzeciwu. Determinacja strajkujących była na tyle silna, że oparli się różnym działaniom władz chcących zastopować strajk: próbom przekupstwa, zastraszaniu przez SB, presji aktywistów partyjnych. W Świdniku, jak w całym kraju latem 1980 r., silna była potrzeba solidarnego działania w imię wspólnego interesu różnych grup pracowników i całego miasta. Istotne było, że kiedy załoga WSK w Świdniku przystąpiła do protestu, już wiedziała, że władze podejmują rozmowy ze strajkującymi, a w WSK w Mielcu i w Zakładach Mechanicznych „Ursus” obiecały spełnić strajkowe żądania. Przepływ informacji był w lipcu bardzo istotny. 9 i 10 lipca, kiedy nieformalnymi kanałami rozeszła się wiadomość o proteście w WSK, powoli rozkręcała się fala strajków w Lublinie.

11 lipca Komitet Postojowy w WSK, reprezentujący strajkujące wydziały, przystąpił do negocjowania z władzami listy 568 postulatów pogrupowanych w 110 punktach, adresowanych do dyrekcji zakładu i władz administracyjno-partyjnych różnego szczebla. Po stronie władzy, poza dyrektorem zakładu, zasiadał

także m.in. wojewoda lubelski oraz osoby, które naturalnie powinny reprezentować interesy pracowników, a nie pracodawców, czyli przewodniczący Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców i przedstawiciel Samorządu Robotniczego. Jednak w WSK postulat powołania niezależnej reprezentacji załogi nie został sformułowany.

Jeszcze tego samego dnia, 11 lipca, strony podpisały porozumienie kończące czterodniowy strajk. Zawierało ono zobowiązanie dyrekcji WSK do podniesienia płac wszystkim pracownikom od 1 sierpnia. Wojewoda deklaratywnie poparł poprawę zaopatrzenia handlu w Świdniku. Inne postulaty miały być realizowane sukcesywnie. Strajkujący działali ze świadomością, że władze administracyjno-partyjne są przeciwnikiem, któremu nie można zaufać. Dlatego domagali się włączenia systemu nagłośnienia, by załoga śledziła przebieg negocjacji, oraz pisemnego porozumienia, które zawierało gwarancję bezpieczeństwa dla uczestników protestu.

Pracownicy mieli otrzymać wynagrodzenia za czas protestu, choć jednocześnie zobowiązywali się do odpracowania strat poniesionych z powodu strajku. Te dwa ostatnie punkty potwierdzały istotną zmianę w reakcji władzy na strajk jako wyraz sprzeciwu pracowników. Pierwsze pisemne porozumienie kończące protest latem 1980 r. stworzyło precedens. ●

Autorka jest pracownikiem Biura Badań Historycznych Oddziału IPN w Lublinie.



DR MAŁGORZATA CHOMA-JUSIŃSKA

Gdy stanął Lublin

Wydarzenia, które uitorowały drogę do sierpniowego zrywu na Wybrzeżu

Gdy 8 lipca 1980 r. wybuchł strajk w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik”, przykład ten natychmiast podziałał na zakłady pracy w pobliskim Lublinie. Protest podjęło od razu kilka największych zakładów pracy. Już następnego dnia po Świdniku, 9 lipca 1980 r., rozpoczął się protest w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet”. 10 lipca 1980 r. przerwano pracę w Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów.

Jedynе porozumienie

W największym ówczesnym przedsiębiorstwie regionu, Fabryce Samochodów Ciężarowych, nastroje strajkowe też ujawniły się 10 lipca 1980 r. Zasadniczy strajk, który objął cały zakład pracy, rozpoczął się następnego dnia. W wymienionych przedsiębiorstwach negocjacje z dyrekcjami trwały po kilka dni. Najdalej zaawansowany charakter miały rozmowy w FSC, gdzie 14 lipca podpisano porozumienie warunkujące wznowienie pracy. Było to drugie, po Świdniku, pisemne porozumienie zawarte w czasie lipcowych strajków 1980 r. i jedyne na terenie Lublina.

Prestizżowy charakter miał strajk kolejarzy w Lokomotywni Pozaklasowej PKP w Lublinie, który rozpoczął się 16 lipca 1980 r. Protest ten sparaliżował pracę całego Węzła PKP Lublin. W odróżnieniu od wspomnianych wcześniej przedsiębiorstw unieruchomienie przez cztery dni pociągów na stacji Lublin stało się zauważalne i odczuwalne przez zwykłych obywateli. Strajk zakończono 19 lipca 1980 r., uzyskując m.in. zgodę na wybór nowej rady zakładowej.

W tym czasie, co kolejarze w lokomotywni, zaczynają też strajkować kierowcy przedsiębiorstw zapatrujących sklepy (m.in. Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego). To także jest dostrzegalne przez mieszkańców w życiu codziennym. Z kolei strajk przedsiębiorstw „Transbud” paraliżuje wówczas pracę branży budowlanej, uzależnioną od bieżących dostaw materiałów.

Gdy 18 lipca 1980 r. stanęła w Lublinie komunikacja miejska, bo pracę wstrzymali kierowcy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, miasto zostało sparaliżowane. Zakłócone zostało funkcjonowanie większości przedsiębiorstw i urzędów, bo pracownicy nie dotarli na czas do pracy. Transport zastępczy zorganizowany przez władze z użyciem wypożyczonych pojazdów przewoził pracowników tylko częściowo złagodził problem.

W dniach 9-24 lipca 1980 r. tylko na terenie Lublina strajkowało około 90 zakładów pracy

Strajki w 67 zakładach

Strajki w Lublinie osiągnęły wówczas swoje apogeum. Według jednego z wyliczeń centralnych władz tylko 18 i 19 lipca 1980 r. w samym mieście nie pracowało 67 zakładów pracy. Nastąpił wówczas niewątpliwie przełomowy moment, jeśli chodzi o reakcję władz na rozwijający się ruch strajkowy w mieście i województwie. Dotychczas starały się one bez rozgłosu gasić protesty w poszczególnych zakładach pracy. Oficjalnie na temat trwających „przerw w pracy” trwałoby milczenie (władze używały określenia „przerwy w pracy”, ponieważ nie uznawały jeszcze słowa „strajk”).

18 lipca 1980 r. władze decydują się przyznać, że jest jakiś poważny problem społeczny. Wystosowują „Apel do mieszkańców Lublina” wzywający do powrotu do pracy. W formie dużych afiszy zostaje on rozklejony na murach. Ukazuje się także w lokalnej prasie. Na falach lokalnej rozgłośni odczytuje go I sekretarz KW PZPR. Osoby czytające odezwę mógł zaskoczyć łagodny język, w jakim sporządzono tekst. W odróżnieniu od poprzednich kryzysów z lat 1956, 1970 czy 1976 w „Apelu” nie było potępienia ani gróźb. Władze zwracały się o powrót do pracy, apelowały o zachowanie rozsądku, deklarowały gotowość podjęcia rozmów i spełnienia uzasadnionych postulatów. Lublin to jedyne miasto w Polsce, gdzie latem 1980 r. miała miejsce taka spektakularna akcja plakatowa ze strony władz.

Tego samego dnia, 18 lipca 1980 r., Biuro Polityczne KC PZPR w Warszawie poszło jeszcze dalej. Omawiając sytuację na Lubelszczyźnie, zdecydowało o powołaniu Komisji Rządowej do rozpatrzenia postulatów zgłoszonych przez zakłady pracy Lublina i województwa lubelskiego. Wydarzenie miało charakter bezprecedensowy. Była to jedyna tego typu komisja powołana w lipcu 1980 r.

Jest to o tyle ciekawe i zastanawiające, że dzień wcześniej, 17 lipca 1980 r., I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, czyli najważniejsza wówczas osoba w państwie, z niechęcią, a zapewne i obawą ominął Lublin w drodze do Chełma. Odwiedził w Chełmie wakacyjną akcją socjalistycznej organizacji studenckiej i z zauważalnym niesmakiem czynił aluzje do zaistniałych w kraju „problemów” oraz wzywał do „obywatelskiej dyscypliny”.

Propagandowa wizyta

Tymczasem postawiony na czele Komisji Rządowej wicepremier Mieczysław Jagielski już nazajutrz po swoim wyborze, 19 lipca 1980 r., pojawił się w Lublinie. Przybył tu m.in. razem z wiceministrem komunikacji, co złożyło się na zakończenie strajku w lokomotywni. Ta wizyta wicepremiera w Lublinie, nagłośniona w lokalnych środkach przekazu, miała na pewno duże znaczenie propagandowe, bo pokazywała gotowość władz do dialogu.

Między niedzielą (20 lipca) a wolnym wtorkiem (22 lipca) w rocznicę Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w niektórych zakładach pracy poniedziałek (21 lipca) ogłoszono dniem wolnym. Po tych dniach fala strajków opada. 23 lipca 1980 r. kończą protest strajkujące jeszcze zakłady pracy w Lublinie. Ostatni, pojedynczy przypadek strajku ma miejsce 24 lipca 1980 r.

Reasumując, w lipcu 1980 r. Lublin stał się głównym i największym ośrodkiem strajkowym w skali zarówno Lubelszczyzny, jak i całego kraju. W dniach 9-24 lipca 1980 r. tylko na terenie Lublina strajkowało około 90 zakładów pracy, co stanowi większość spośród ponad 150 strajkujących zakładów pracy na Lubelszczyźnie, a nawet 177 zakładów pracy oficjalnie odnotowanych w lipcu 1980 r. w całym kraju. Nie ulega wątpliwości, że opisane wydarzenia lipcowe w Lublinie – pod wieloma względami przełomowe – uitorowały drogę do sierpniowego zrywu na Wybrzeżu. ●

Autor jest pracownikiem Biura Badań Historycznych Oddziału IPN w Lublinie.



DR
MARCIN
DĄBROWSKI

TU RODZIŁA SIĘ
SOLIDARNOŚĆ

Terminy otwarcia wystaw w poszczególnych miastach:

Wystawa ma na celu ukazanie strajków z lipca/sierpnia/września 1980 r. na poziomie lokalnym.



Województwo Podlaskie:
1 lipca – Suwałki: Plac im. Marii Konopnickiej
21 lipca – Łomża: Stary Rynek
14 sierpnia – Białystok: plac przed Teatrem Dramatycznym

Województwo Kujawsko-Pomorskie:
1 lipca – Bydgoszcz przed Urzędem Wojewódzkim ul. Jagiellońska 3
21 lipca – Włocławek Plac Wolności
14 sierpnia – Toruń skwer przy pomniku
Zbrodni Pomorskiej, ul. Uniwersytecka

Województwo Pomorskie:
1 lipca – Tczew
21 lipca – Łębork
14 sierpnia – Trójmiasto (Gdańsk oraz Gdynia)

Województwo Śląskie:
1 lipca – Tarnowskie Góry
21 lipca – Bielsko-Biała
18 sierpnia – Jastrzębie Zdrój
7 września – Dąbrowa Górnicza

Województwo Świętokrzyskie:
1 lipca – Końskie, Park Miejski
21 lipca – Starachowice
31 sierpnia – Kielce, Skwer S. Zeromskiego

Województwo Małopolskie:
1 lipca – Tarnów, Rynek
21 lipca – Nowy Sącz, Rynek lub Plany
14 sierpnia – Kraków, Rynek lub Aleja Róż

Województwo Lubelskie:
1 lipca – Świdnik, Plac Konstytucji
3-go Maja
13 lipca – Lublin, Plac Łokietka

Województwo Łódzkie:
1 lipca – Ostrów Wielkopolski, Rynek;
21 lipca – Łódź, plac przed Katedrą Łódzką;
14 sierpnia – Piotrków Trybunalski, przed Miejską Biblioteką Publiczną.

Województwo Warmińsko-Mazurskie:
1 lipca – Olsztyn, przed Warmińsko-Mazurskim Urzędem Wojewódzkim.
1 lipca – Ostrołęka przed Biblioteką Miejską.
21 lipca – Mragowo przed Miejskim Domem Kultury (CKiT).
14 sierpnia – Ostróda przed Domem Kultury

Województwo Opolskie:
1 lipca – Opole
21 lipca – Nysa
14 sierpnia – Brzeg

Województwo Podkarpackie:
1 lipca – Mielec
21 lipca – Rzeszów
14 sierpnia – Stalowa Wola

Województwo Zachodniopomorskie:
1 lipca – Koszalin
21 lipca – Stargard
14 sierpnia – Szczecin

Województwo Mazowieckie:
1 lipca – Warszawa Ursus - kościół św. Józefa
21 lipca – Warszawa Dworzec Centralny
14 sierpnia – Dom Polonii w Pułtusku
1 lipca – Radom
21 lipca – Koźienice
14 sierpnia – Pionki

Województwo Dolnośląskie:
1 lipca – Duszniki Zdrój, Park Zdrojowy
21 lipca – Polkowice, Rynek
14 sierpnia – Wrocław, Plac przed Dworcem Głównym

oraz
28 sierpnia – Plac Piłsudskiego, Warszawa

więcej na: ipn.gov.pl